

Paul Celan: BRANDUNG / SPIENIONE FALE (tł. Ela Binswanger)

Paul Celan: SPIENIONE FALE

Ty, godzino, skrzydlisz się wśród wydm.

Czas, z lotnego piasku, śpiewa w moich ramionach:
Tkwię obok ciebie, z nożem w prawej dłoni.

A więc rozkołysz się, falo! Rybo, odważ się wynurzyć!
Tam, gdzie jest woda, znów da się żyć,
raz jeszcze wyśpiewaj światu ze śmiercią w chórze,
raz jeszcze zawołaj z jaru: Patrzcie,
jesteśmy, ocaleliśmy,
patrzcie, ta ziemia była nasza, patrzcie,
jak wytuczaliśmy drogę gwieździe!

(tł. Ela Binswanger)

*

Paul Celan: BRANDUNG

Du, Stunde, flügelst in den Dünen.

Die Zeit, aus feinem Sande, singt in meinen Armen:
ich lieg bei ihr, ein Messer in der Rechten.

So schäume, Welle! Fisch, trau dich hervor!
Wo Wasser ist, kann man noch einmal leben,
noch einmal mit dem Tod im Chor die Welt herübersingen,
noch einmal aus dem Hohlweg rufen: Seht,
wir sind geborgen,
seht, das Land war unser, seht,
wie wir dem Stern den Weg vertraten!

Paris, 16.9.1951, z: "Mohn und Gedächtnis", Deutsche Verlags-Anstalt GmbH, Stuttgart, 1952

*

Dlaczego Celan „nie wchodzi” w Polsce (a powinien)

Słowo ode mnie, która go od kilku lat tłumaczę:

1) Efekt „Fugi śmierci”

W szkolnym i kanonicznym obiegu Celan bywa zredukowany do jednego wiersza - „Fuga” jest ważna, ale zasłania

późniejsze, najistotniejsze etapy – **Sprachgitter, Atemwende, Lichtzwang** – gdzie jego język celowo pęka, rwie się, kaleczy. Kto czeka na kolejną „Fugę”, dostaje „kratownicę mowy” i ma wrażenie, że to „niedorobione”. Nie – to **program**.

2) Filologia zamiast poezji

W obiegu krytycznym długo zwyciężał odruch: najpierw „wyjaśnić”, potem „przeczytać”. Celan tymczasem wymaga najpierw **słyszania i odczucia oporu** (formy, składni, słowotworu), dopiero potem komentarza. Jeśli na wejściu „wyprasujemy” sens, to zabijamy napięcie.

3) Zbyt grzeczne przekłady

„Polonistycznie ładnie” = „celanowsko źle”. Wygładzenia (patos zamiast szorstkości, metafora „stonowana”, przerzutnia zrównana) dają czysty wiersz – ale **falszywy**. Celan ma **zgrzytać**: cięcia, łączenia, słowa-hybrydy, nagle wołacze, przestawienia. Tymczasem – jeśli coś zgrzyta – to jest to zbyt dosłowne tłumaczenie, co w efekcie nie jest ani jeszcze niemieckim, ani już polskim, a czymś pomiędzy: chybioną hubrydą.

4) Alibi „on jest hermetyczny”

Tak, jest. I co z tego? Hermetyczność jest u Celana **etyką**: ogranicza retorykę, żeby nie kłamać po katastrofie. To nie ozdoba, tylko **hamulec bezpieczeństwa**.

5) Lęk przed „żydowskością niemieckiego”

Pisze po niemiecku o Zagładzie – w języku kata. To wielu odbiorców (i tłumaczy) kusi, żeby ton „ochrzcić” na biblijny albo „uniwersalny”. A jego niemiecki – ostry, pochylony, „okaleczony” – trzeba **zachować**, nie krzywić w stronę gładkiego patosu, lub udziwniania w języku polskim.

Jak czytać Celana „na serio” (dla tłumacza i czytelnika)

1. **Słuchaj przed sensem**. Najpierw rytm i cięcia, dopiero potem glosa.
2. **Pozwól na niedomówienie**. Nie „dowyjaśnij” tam, gdzie on przerywa ciągłość.
3. **Zachowuj leksykały techniczne**. Zoologia, anatomia, geologia (pąkle, wąsonogi, Herzwand) – to nie przypadkowe rekwizyty, to filary sensu.
4. **Pilnuj zaimków i wołaczy**. „Sohn, siegt.” to **wołacz**, nie podmiot. Jeden przecinek zmienia teologię.
5. **Nie zamieniaj konkretności w przypowieść**. *Hohlweg* to **jar/wąwóz**, nie „manowce”.
6. **Nożyczki: tak, polerka: nie**. Skracaj tam, gdzie polszczyzna się rozlewa, ale **nie wygładzaj**.
7. **Formę traktuj jak rzeźbę**. Rozdarcia słów (mit- / behauen), przerzutnie i „dziury” to dłuto. Zostaw ślad uderzenia, nie gipsuj.
8. **Biografia jest tłem, nie protezą**. *Klinika* 1967, *Montpellier* 1965 – tak; „dopowiadanie fabuły” – nie.
9. **Czytaj na głos**. Gdy rytm siada, znaczy: tłumaczenie osunęło się w prozę.
10. **Pogódź sprzeczność**. U Celana słowo bywa jednocześnie „kamieniem” i „tkanką”. Z premedytacją.

Najczęstsze błędy w polskich przekładach (i jak ich uniknąć)

- **Biblicyzacja odruchowa**. Patos zamiast napięcia egzystencjalnego. *Remedium*: trzymaj się prostoty frazy, zaufaj pauzom.
- **Domestykujące „wyjaśniacze”**. Dodawanie „ładnych” spójników, dopisków znaczenia. *Remedium*: zostaw

amputację – to sens.

- **Zamiana konkretna na metaforę.** *Herzwand* → „uczucia”, *Schill* → „muszle ogólnie”. *Remedium*: bądź techniczny, nie „liryczny”.
 - **Ucieczka od agresji leksykalnej.** „Wyciął/wykroił słowo z mięśnia/ściany serca” ma boleć. *Remedium*: nie łagodzi skalpela wata.
 - **Zacieranie ambiwalencji.** *Nägel an unsern Händen* = paznokcie i gwoździe (aluzja martyrologiczna). Nie decyduj za autora.
-

Kierunek (why it works)

- „Spienione fale / jar / ocaleliśmy” – konkret i energia zamiast biblicznego napuszenia.
 - „Sohn, siegt.” → „synu, zwycięża” – respekt interpunkcji, żywy adres.
 - „Nikt nie wykroił nam słowa z mięśnia/ściany serca” – brutalna cielesność języka (w duchu Celana).
 - **Zachowanie katalogów** (biologia, geologia) – Celan jako „poeta resztek”, nie „poeta nastroju”.
-

Mini-mapa lekturowa (5 soczewek)

1. **Rana i kamień** – od rzeźbiarza Brancusiego po „mit- / behauen”: język jako rzeźba.
 2. **Atemwende (przewiew/zwrot oddechu)** – krótkie cięcia są rytmem oddechu po katastrofie.
 3. **Sprachgitter (kratownica mowy)** – język filtruje świat jak siatka; to, co nie przejdzie, **musi** pozostać niewypowiedziane.
 4. **Ich/du dramaturgia** – ruch z „ja” do „ty” i z powrotem bywa ruchem utraty. Czytaj zaimki jak postaci dramatu.
 5. **Prawo i Syn** – słownictwo prawno-religijne (*Gesetz*, *Sohn*) jest dosłowne i symboliczne; nie uciekaj w jednoznaczność.
-

Dla tłumacza: 10 praktycznych decyzji

1. Tytuły – **nie bój się energii**: „Spienione fale” może być lepsze od „Przyboju”, jeśli niesie ruch i kipiel.
 2. „Wahn” – „obłąd” albo „opary szaleństwa”? Wybieraj to, co **wzmaga** obraz, nie tylko go „odnotowuje”.
 3. „Hohlweg” – **jar/wąwóz**, nie „manowce”. Ziemia i ciało, nie metafora błędzenia.
 4. „Gestemmt” – **wzniesione/zaparte/wdźwignięte**, nie „ustanowione”. Ruch, wysiłek, napięcie mięśni.
 5. „Herzwand” – „ściana serca” **lub** „mięsień serca” – świadoma decyzja, nie automat.
 6. Zbitki nominalne – rozbijaj, gdy trzeba, ale **nie rozcieńczaj**.
 7. Pauzy i łączniki – jeśli autor przecina słowo (mit- / behauen), **przecinaj**.
 8. Polszczyzna – **lapidarność > ozdobność**.
 9. Interpunkcja – u Celana to **składnia sensu**. Przecinek może zmienić metafizykę wersetu.
 10. Ostatnie wersy – szukaj **ciosu**, nie „finałowej melodii”.
-

Po co to wszystko?

Bo Celan żyje w językach, które go przenoszą. Jeżeli polszczyzna będzie go kalkować lub pudrować, zostanie muzealnym eksponatem. Jeżeli polszczyzna pozwoli mu **zgrzytać i ciąć**, będzie tu i teraz – także „między frontami”, np. *Brandung* jako cichy, ale jednoznaczny manifest.

I tak, paradoks jest prawdziwy: **zabił się, a jednak przeżył** - właśnie w przekładach, które nie boją się jego otwartych ran.

I - jak zwykle - moje dwa prawa @tłumaczenia:

1. Każdy tłumacz ma prawo uważać swoje tłumaczenie za najlepsze.
2. Każdy czytelnik ma prawo wybrać sobie to tłumaczenie, które to on uważa za najlepsze.